

# Jaką drogę wybrać? (I)

„W jaki sposób odkrywa się u siebie samego i proponuje komuś innemu szczególne powołanie?” W ramach przygotowania do Synodu Biskupów rozpoczynamy drugi cykl tekstów o powołaniu.

29-07-2018

1. Jeśli chodzi o opis, w jaki sposób odkrywa się własne powołanie albo w jaki sposób można je odnaleźć u kogoś innego, być może najlepiej byłoby zacząć od dwóch wizji

zawężających wezwanie Boga. Są to dwa nieustanne zagrożenia, wobec których każdy pasterz Kościoła powinien zachować czujność, ponieważ zniekształcają one zjawisko powołania i ostatecznie prowadzą do niewystarczających propozycji duszpasterskich.

a) Po pierwsze jest to wizja powołania jako *planu założonego z góry przez Boga, na który człowiek ma obowiązek odpowiedzieć pozytywnie*. W tym przypadku wezwanie Boga jest doświadczane jako obowiązek. Ucieczka od tego obowiązku niosłaby ze sobą oddalenie od Boga, a na końcu wieczne potępienie. Być może wiele osób, nie stawiając tak tej kwestii, właśnie w ten sposób przeżywa możliwość bycia powołanymi przez Boga albo wierność decyzji o oddaniu Bogu.

Wizja ta podkreśla *uprzedni* charakter każdego powołania i zainteresowanie, jakie Bóg okazuje każdemu. Niemniej jednak, jawi się ona jako podejście ograniczające relację między wiecznością a czasem (jak gdyby Bóg przewidział «dawno temu» jakiś plan dla każdego i oczekiwał na chwilę, w której go z tym planem zapozna). Poza tym wizja ta ogranicza wolność do możliwości wyboru (*tak* lub *nie*) i pojmuje ją w perspektywie *obowiązku*, który narzuca się każdemu z nas z zewnątrz. To prowadzi niekiedy do przedstawiania powołania jako nieuchronnego projektu. Odwołuje się też do Krzyża, który każdy powinien nieść za zbawienie świata..., jak gdyby wola Ojca nie brała pod uwagę Syna (cfr. J 10, 17-18).

Ta koncepcja kłóci się z owymi «młodymi, pełnymi ognia i fantazji,

odczuwających najwznieśliwsze postanowienie w życiu», o których mówił Paweł VI[1]. *Zapomina ona, że dynamika właściwa ludzkiemu sercu, która uruchamia pełną ludzką egzystencję, nie jest normatywna, tylko dąży w pewnym kierunku.* Inaczej rzecz biorąc, aby poruszyć serce, nie wystarczą wskazania negatywne, ponieważ serce nie rozumie w kategoriach minimalistycznych. Serce porusza się raczej naprzód, pociągane dobrem, które uważa za swój *skarb*. O skarbie mówi Pismo, ponieważ chodzi o wskazanie najwyższego dobra, na które stawia się całe życie. Przypowieści o ukrytym skarbie albo o drogocennej perle są wystarczająco wymowne (Mt 6, 21; 13, 44-46).

b) Po drugie istnieje koncepcja powołania jako *decyzji*, czy to decyzji Kościoła (powołującego kogoś do kapłaństwa albo do innej szczególnej misji), czy to decyzji osoby

zainteresowanej. W tym sensie toczyła się dyskusja na temat powołania kapłańskiego w pierwszej połowie XX[2] wieku. Podczas gdy jedni autorzy bronili konieczności pewnego przyciągania wewnętrznego (*attrait*), aby stwierdzić, że ktoś może być powołany przez Boga do kapłaństwa, inni bronili tezy, że to wezwanie Kościoła stanowi o powołaniu i przekazuje je podmiotowi tegoż powołania. W panoramie eklezjalnej naznaczonej niebezpieczeństwem modernizmu teza ta cieszyła się początkowo sympatią, która jednakże została niezwłocznie stonowana. Oczywiście, w przypadku powołania kapłańskiego nikt nie może żądać święceń, opierając się na domniemanym wezwaniu wewnętrznym. Niemniej jednak, nie oznacza to, że absolutnie nie istnieje Boży element, objawiający się we wnętrzu osoby ludzkiej.

Rozwój Magisterium do czasu II Soboru Watykańskiego słusznie podkreślał istnienie «podwójnego elementu, a mianowicie, Boskiego i kościelnego. Co się tyczy pierwszego z nich, wezwanie Boże do przyjęcia stanu zakonnego lub kapłańskiego jest tak potrzebne, że jeżeli go brakuje, należy powiedzieć, że brakuje samego fundamentu podtrzymującego cały gmach»[3]. Postulowano istnienie *istotnej relacji* między tymi dwoma elementami, ale nie udało się wyjaśnić, na czym miałyby ona polegać. Pierwsze kroki II Soboru Watykańskiego podkreśliły «niedostateczny charakter planowania»[4], którego nie można było przewyciężyć bez zaproponowania szerszej wizji zjawiska powołania.

Zwrócenie uwagi na osobistą (lub kościelną) decyzję jako element współtworzący powołanie podkreśla istotną rolę ludzkiej wolności i

szanuje suwerenność Boga, która utrzymuje się na płaszczyźnie pierwotnej przyczyny. Z drugiej strony unika się popadania w sentymentalizm — tak powszechny obecnie — zniekształcający życie wewnętrzne, zamieniający je w kwestię emocji i iluminacji, zjawisk, których nikt nie może się domagać... a które często wskazują na obecność niedojrzałej lub emocjonalnie niezrównoważonej osobowości. Wreszcie podkreślanie roli, jaką odgrywa zewnętrzne powołanie Kościoła, pozwala uniknąć pewnych nadużyć rodzących się przy rozumieniu sumienia jednostki jako ostatecznej i absolutnej instancji, której powinny się poddać wszystkie pozostałe.

Z drugiej strony, jeżeli popadnie się w skrajność, podkreślając jednostronną rolę decyzji, przeciwne tej koncepcji jest tradycyjne w Kościele przekonanie, że należy

rozpoznać Boże powołanie, żeby przyjąć młodego mężczyznę do kapłaństwa albo na określoną drogę powołania[5]. Wiąże się to z ryzykiem «poprzestania na wizji Kościoła, jak gdyby był on tylko wielkim historycznym pośrednikiem, powstałym w wyniku zjawiska genetyki społecznej»[6]. Jak podkreślał Jan Paweł II, «istotna dla całej wspólnoty Ludu Bożego i dla każdego jej członka jest nie tylko jakaś specyficzna „przynależność społeczna”, ale istotne jest dla każdego i dla wszystkich szczególne „powołanie”»[7].

\*\*\*

Powołanie — szczególne powołanie — to dar Boga, który jednakże liczy się z wolnością każdego człowieka przy nadawaniu temu darowi pewnego kształtu. W sumie daru tego nie poznamy z całkowitą pewnością we wszystkich jego szczegółach aż do



końca naszego życia. Aby  
uświadomić sobie to zjawisko, trzeba  
wyjść od zrównoważonej wizji:  
głęboko teologalnej, a równocześnie  
głęboko ludzkiej. Uczynienie tego nie  
jest po prostu kwestią teoretyczną o  
wątpliwym znaczeniu, ale czymś, co  
w mniej lub bardziej świadomy  
sposób w pewnej mierze determinuje  
duszpasterskie podejście pracy  
apostolskiej.

Lucas Buch i Javier Herrero.

Tłumaczył Bronisław Jakubowski

Czytaj drugą część

.....

[1] Bł. Paweł VI, *Przesłanie na IV Światowe Dni Modlitw o Powołania*, 5 kwietnia 1967 r., dostępne w języku włoskim na: [www.vatican.va](http://www.vatican.va)

[2] Echa tej debaty można odnaleźć w: J. B. Torelló, *Psicología y vida espiritual*, Rialp, Madrid 2010<sup>2</sup>, 179-185. Wizja tej kwestii w całym jej rozwoju: E. de la Lama, *La vocación sacerdotal. Cien años de clarificación*, Palabra, Madrid 1994.

[3] Pius XII, Konstytucja apostolska *Sedes Sapientiae*, 1 maja 1956 r. (cytat w tekście hiszpańskim za: E. de la Lama, *La vocación sacerdotal*, 69).

[4] E. de la Lama, *La vocación sacerdotal*, 90.

[5] Cfr. Św. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, 25 marca 1992 r., 42. W *Statucie Opus Dei* stwierdza się również: «O przyjęcie może się zwrócić, za pozwoleniem miejscowego dyrektora, każdy świecki katolik, który poza osiągnięciem odpowiedniego wieku i posiadaniem wymaganych cech, zgodnie z punktem 20, odczuwa poruszenie

poprzez *prawą intencję i Boże powołanie*, do usilnego poszukiwania swojego uświęcenia poprzez własną pracę lub zawód, bez zmiany stanu kanonicznego i pragnie zajmować się ze wszystkich swoich sił uprawianiem apostołstwa zgodnie z celami i środkami właściwymi dla Opus Dei, a także jest zdolny do wypełniania obowiązków i realizacji szczególnych zadań Dzieła», 18.

[6] E. de la Lama, *La vocación sacerdotal*, 172. W przypadku powołania do Opus Dei nie chodzi o «instytucję — nawet zrodzoną z natchnienia Bożego — do której ludzie wstępują poprzez jedną osobistą decyzję, kierowaną z pewnością, jak wszystkie wydarzenia, przez zwyczajną Bożą Opatrzność, bez wzbudzania jednakże świadomości powołaniowej. Chodzi o wstąpienie a w związku z tym o stosowną osobistą decyzję, która zakłada szczególny

wybór-powołanie przez Boga», F. Ocáriz, *La vocación al Opus Dei como vocación en la Iglesia*, en *El Opus Dei en la Iglesia*, Rialp, Madrid 1993, 136.

[7] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 4 marca 1979 r., 21.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/jaka-droge-wybrac-i/](https://opusdei.org/pl-pl/article/jaka-droge-wybrac-i/)  
(27-03-2025)